Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 27 lutego 1931.** Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. 1/2 strony . . . 175 „ 1/4 „ . . . 90 „ 1/8 „ . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 „ 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 9. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI.

Apasz w cylindrze.

W miarę narastania na fali dni biegnących arsenału chwytów, manier i wyczynów opozycji, jej duchowa i fizyczna sylwetka zarysowuje się w naszej świadomości coraz ostrzejszym konturem, coraz smutniejszym kolorytem, smakiem — jak wszystka beznadziejność tego świata — przygnębiająco gorzkim.

„Wolność słowa", „liberalizm", „parlamentarna demokracja, — cóż za dziwolągi obyczajowe wyhodowała na tych pięknych prawdach i zdobyczach kultury nowoczesnej smutna, skłócona wewnętrznie, chora dusza polskiego zawodowego polityka!

Im dłużej i dokładniej zmuszeni jesteśmy smakować wdzięki potworne tych dziwolągów, tem silniej pamięć odgrzebuje, w drodze skojarzeń porównawczych, jedną ze wspaniałych zaiste kreacyj filmowych jednego z najwspanialszych artystów gestu, plastycznie ilustrujących nieporozumienie między naszą partyjną opozycją, a wzniosłemi hasłami i prawdami, poświęcającemi życiu publicznemu cywilizowanych narodów.

Mamy tu na myśli niezapomnianą kreację Jannigsa w dramacie filmowym p. t. „Hrabina Paryża", a w szczególności ten jej fragment, gdy bohater, wspaniały okaz apasza, wiedziony zazdrością, udaje się na elegancki bal, na który poszła jego kochanka. Jannings-apasz ubiera się we frak i cylinder. Lecz z pod fraka wydziera się na świat ogon rzemiennego pasa, podtrzymującego spodnie za krótkie i jakoś dziwnie charakteryzujące apaszowską naturę bohatera. Cylinder czyni go potworną, jaskrawą parodją dżentelmena. Białe niciane rękawiczki nadają dłoniom i palcom jakiś niepokojący wyraz bezradności. Apasz wchodzi na salę, w tłum gości, i... wywołuje popłoch, przerażenie, odrazę wreszcie. Genjalne jest wówczas jego zdziwienie. Bo dlaczego? Ma cylinder, frak, rękawiczki, — czemże różni się od innych, po czem poznają w nim ludzie groźnego apasza? Oto problem.

Czyż nie taki sam problem — mutatis mutandis — przeżywa nasza opozycja?

Czyż jej częste, aż nazbyt częste, powoływanie się, że przecież nie czyni ona niczego innego niż opozycja francuska czy angielska, — nie świadczą, iż przeżywa ona ten problem bardzo mocno? Że nie może ona zrozumieć, dlaczego jej się zarzuca, iż wyrządza szkody państwu i czemu ją się za to szkodnictwo i karci czasami karze, podczas gdy ona przecież czyni tylko użytek z prawa opozycji, z wolności słowa, z liberalizmu, z przywilejów parlamentarno-demokratycznego ustroju.

Nie rozumie i poprostu zrozumieć nie może, ponieważ obok ram ustrojowych i praw i przywilejów politycznych — istnieje jeszcze w całym układzie życia zbiorowości, zwłaszcza narodu państwowego, sprawa obyczaju. A opozycja tego nie rozumie.

Biorąc rzeczy z grubsza, różnica między naszą opozycją, a francuską czy angielską, z któremi się tak lubi porównywać, polega nie na czem innem, jak na obyczajowej stronie jej postępowania. Opozycja na Zachodzie, walcząc z rządem i odmawiając mu wobec własnej i światowej opinji publicznej prawa do sprawowania władzy, bierze ją w swoje ręce i ponosi odpowiedzialność. Opozycja nasza usiłuje dyskredytować i zohydzać ludzi sprawujących rządy z tem, że mają oni rządzić dalej. Że plwani i torturowani mają dźwigać brzemię odpowiedzialności za losy kraju i że będą bici nadal również i za fatalne dla spraw narodu skutki ich własnej, opozycyjnej furji piętnowania imienia swej ojczyzny nikczemnemi oskarżeniami.

Apasz w cylindrze — oto, kim jest nasza opozycja. Piękne zasady i hasła cywilizowanego Zachodu w połączeniu z nieco wschodniem, a głównie prostackiem, głupiem brutalstwem i bezrefleksyjnością — oto mieszanina, która obrzydza nasze życie publiczne.

Trzeba przecież zwarzyć, że ten stan rzeczy, gdy pracować dla kraju trzeba obok takiej opozycji, jest nietylko pełen goryczy, lecz także poważnych niebezpieczeństw.

Albowiem to, co wypisują od szeregu tygodni dzienniki i co wygadują agitatorzy opozycji, ma w sobie posmak gry „na całego", ma silny odcień anarchji, wytwarzania nastrojów nieobliczalnych, nieledwie rewolucyjnych.

Czynią to zaś notoryczni tchórze, którzy nie zdołają nawet przez chwilę podźwignąć odpowiedzialności za ewentualne następstwa tej swojej akcji, którzy nietylko zwalą ją spokojnie na głowę Marszałka Piłsudskiego, lecz co więcej, zażądają by ich samych przed temi skutkami wziął w obronę.

I dlatego opinja publiczna musi zabrać głos, by stwierdzić, że jeśli opozycja nie zamierza przekontrolować swoich metod walki, to w najbliższej przyszłości musi stanąć przed nami dylemat dalszej taktyki obozu rządzącego, odpowiedzialnego za losy kraju i za bezpieczeństwo warsztatów pracy i życia obywateli, — dylemat którego najmniej sobie życzą rządzący, lecz który opozycja usiłuje narzucić im z najgłupszym pod słońcem uporem.

Habdank.

Plotka.

Opozycja zepchnięta w szary kąt polskiego życia, nie umie się z tem pogodzić: szuka różnych sposobów i sposobików, aby się jeszcze na froncie zainteresowania utrzymać.

Do tych sposobów należy przedewszystkiem wszędobylska plotka i na tego kameleonka niema rady. Wyskoczy to z byle jakiego pyska na uliczny bruk i hula po świecie. Rośnie taki potworek szybko i dziwnie się przeistacza. Wszechwładna plotka staje się dyktatorem na dużym odcinku życia i nieraz nawet mądry człowiek staje wobec niej bezradny.

Urodzona w nieprawem zupełnie łożu, pozbawiona metryki, mimo to pcha się w najbardziej arystokratyczne koła i nie oszczędza nikogo: ani osób najwyżej postawionych, ani ministrów, przewraca autorytety wojewódzkie, szkolne, powiatowe, — słowem, każda czynniejsza na jakimś terenie figura gnie się i chwieje w niechlujnym tańcu hulającej plotki.

Oto jakaś ciocia, mająca w Warszawie na wysokich nogach sterczące stosunki, słyszała na pewne... ale to bezwzględnie pewne, że nastąpi rekonstrukcja Rządu, aby kilku wybitnych przywódców chłopskich weszło do gabinetu, a między innymi ma być tam i Witos.

Słyszała to owa arystokratyczna ciocia od kuzynki swojej z Warszawy, a tej mówiła o tem kucharka p. Marszałkowej... Jakże można w to wątpić?

W innem znowu środowisku puszcza się w taniec inna plotka: chłopy, szykujcie się, bo wnet nastąpią ogromne zmiany, kupy się trzymać, organizować, żeby was te rzeczy nie zaskoczyły — tak rozszeptuje wokół plotka — Wincenty nie śpią, pasa końdecok przyciągli, ale poziór trzymają nad wszystkiem i w jakiejś chwili — chap garścią za władzę i co potem...

Wyłażą takie dwie ploty rozploty z dwu różnych dziur, spotykają się ze sobą i dalej już wałą razem i szerzą mąt w opinji. Mróz idzie po kościach partykularnych dygnitarzy, trzęsą się nawet niektóre sanacyjne łydki, niedawno na kolor „Pierwszej Brygady" przemalowane — ej miły mocny Boże, co też to w tym maju albo kwietniu będzie? Czy też Marszałek wróci, czy nie wróci, a Wincenty... tenby dopiero dał sanacyjnemu narodowi łupnia!

I chwieje ten plotkowy wiaterek gromadkami ludzi, chylą się nieboiżęta w tę i ową stronę, dziękując Opatrzności, że dała im takie giękie kręgosłupy.

A opozycyjne machery kontentne chodzą, tajemniczo się uśmiechają, wszeptują coś ludziom po kątach, bo tęskno tym zdemobilizowanym sztabowcom do jakiejś pulsującej roboty. Usłużna ciotka plotka roztoczyła i nad nimi złudę jakiejś przyszłości i przez kilkanaście dni chodzą w glorji rozgadanych bajek.

A rzeczywistość zastrzeli te rozklekotane rzesze jakim świeżym Brześciem, Marszałek Piłsudski dał już tyle dowodów przemyślanego, programowego działania, że w niedługim czasie należy się spodziewać dalszego ciągu rozbudowy tej organizującej życie polskie siły.

Plotki w kąt, na każdym odcinku dźwigać życie z gruzów i czyścić z nawarstwień niewolniczej pleśni... oto nakazy na Jutro. Takiego człowieka w Polsce szuka i tworzy Marszałek i do tych ludzi należeć będzie Polska. **B. B.**

Z życia politycznego B. B. W. R. w okręgu 45.

Pod przewodnictwem prezesa **p. A. Marszałkowicza** zebrała się Rada Okręgowa BBWR. w lokalu Sekretarjatu w dniu 18 lutego o godz. 5-tej popołudniu i na kilkugodzinnem posiedzeniu załatwiła szereg aktualnych zagadnień z dziedziny polityki gospodarczej tut. okręgu i ustaliła

program pracy na najbliższą przyszłość na terenie miasta i powiatu.

Pozatem odbyły się następujące zgromadzenia z udziałem posłów BBWR.

1) W dniu 19 lutego o godz. 3-ciej popołudniu odbyło się w **Żukowicach Starych pow. Tarnów** publiczne zgromadzenie z udziałem pp. posłów Jarosza, Starzyka oraz prof. Kautzkiego.

Na zebranie liczące przeszło 200 osób stawili się włościanie z Żukowic Starych, Nowych i Jastrząbki Nowej. Przewodniczył naczelnik gm. p. Kuta Andrzej, sekretarzował p. Taruszka Antoni. Przemówienie o sytuacji gospodarczej wygłosił p. **poseł Karol Jarosz**, przedstawiając zgromadzonym niestrudzoną pracę Rządu Marszałka J. Piłsudskiego nad złagodzeniem skutków kryzysu gospodarczego. Po nim nakreślił stosunki polityczne w Sejmie i w kraju p. poseł Starzyk, który wykazał zgubną robotę stronnictw opozycyjnych i nawoływał do zgody i zjednoczenia się pod sztandarem BBWR. Sprawę Brześcia i ukrócenia szalejącej hajdamaczyzny w Małopolsce Wschodniej omówił prof. Kautzki. Następnie w czasie dyskusji różni mowcy poruszyli szereg ważnych spraw zwłaszcza p. Paweł Mostek żądał wyjaśnień w sprawie opieki społecznej nad bezrobociem, które tyle pieniędzy wyciąga ze skarbu państwa, wtedy, gdy wieś ugina się i cierpi pod ciężarem kryzysu gospodarczego. Żądano przeprowadzenia gruntownej kontroli zasiłków, aby otrzymywali pomoc tylko naprawdę potrzebujący a nie zawodowi bezrobotni a często zamożni.

Zebrani uchwalili szereg rezolucyj, w których wyrazili: hołd i cześć p. Prezydentowi Rz. p. Ignacemu Mościckiemu i p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, zupełne zaufanie Rządowi za prace dotychczas wykonane dla dobra społeczeństwa i apel do Rządu jakoteż posłów BBWR., aby w okresie kryzysu gospodarczego szczególnie wieś wzięli w swoją osobliwą opiekę. Ponadto wyrażono potępienie i pogardę dla stronnictw opozycyjnych a w szczególności dla posła tut. okręgu p. A. Ciołkosza z PPS. za zdradę interesów Państwa i pracującego ludu, za niepoczytalną politykę ich na terenie Sejmu oraz za pomaganie wrogom Polski na zgromadzeniu Ligi Narodów.

2) **W Żabnie pow. Dąbrowa** zgromadziło się około pięciuset obywateli miasta i wsi okolicznych w dniu 21 lutego popołudniu aby wysłuchać sprawozdania poselskiego p. **posła Starzyka**. Na tem publicznem zgromadzeniu, które zagaił p. Wojciech Seweryn emeryt. kier. szk., przewodniczył p. Teofil Włoch z Żabna a sekretarzem był p. Bartłomiej Wawrzyński. P. poseł Starzyk w przeszło godzinnem przemówieniu dał obraz sytuacji gospodarczej i politycznej oraz owocnych prac Rządu Marszałka Piłsudskiego, celem przeprowadzenia konsolidacji społeczeństwa wewnątrz kraju i złagodzenia skutków gospodarczego kryzysu. Po przemówieniu poczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Jan Wej, Wojciech Seweryn, Jakób Jakóbiec i inni, podnosząc miejscowe i ogólne niedomagania, przedewszystkiem aktualną sprawę regulacji Żabnicy. Wyniki dyskusji ujęto w szereg rezolucyj wręczonych p. posłowi, aby je przedstawił Rządowi i Klubowi parlamentarnemu BBWR.

1) **We wsi Skrzynce pow. Dąbrowa** w dniu 21 lutego o godz. 5-tej popołudniu miało miejsce zebranie publiczne, na którem zgromadzeni w liczbie przeszło stu osób pod przewodnictwem p. kier. szkoły Wrony wysłuchali przemówień p. **posła Jarosza** i prof. Kautzkiego o bieżących stosunkach gospodarczych i politycznych. Następnie odbyła się dyskusja, którą próbował zamącić płatny agitator i demagog, wysłany przez posła Krzciuka z Piasta.

Dostał jednak należytą odprawę a przy tej okazji zdemaskował dość nieprzyjemną dla p. Krzciuka historję, bo wyszło na jaw, że pan Krzciuk, który słynie z nieudolności swoich przemówień, utrzymuje sforę naganiaczy i demagogów — co mu łatwo przychodzi jako kierownikowi instytucji kredytowej w Dąbrowie, a ci za niego poselską robotę w najgorszym gatunku po powiecie odrabiają.

4) W niedzielę dnia 22 lutego br. zwołał miejscowy Komitet BBWR. **w Szczucinie pow. Dąbrowa** publiczne zgromadzenie do sali Kasy Stefczyka, gdzie po sumie zgromadziło się przeszło dwieście ludzi z miasteczka i wsi okolicznych pod przewodnictwem p. E. Bogusza z Lubusza, a sekretarzował p. Romański. Wśród zebranych był także ks. kan. i probosz Ligenza, wybitny kapłan i działacz społeczny oraz emeryt czcigodny ks. Dobrowolski z Radwana. Po zagajeniu obrad przez p. Bogusza złożył sprawozdanie poselskie **p. poseł Jarosz**, omówił tok prac Rządu i obecnego sejmu, a napiętnował przewrotność i złą wolę stronnictw opozycyjnych w sejmie, ich działalność szkodliwą dla ludu i Państwa, poczem szerzej roztoczył zabiegi Rządu Marszałka P. Piłsudskiego dla ratowania sytuacji gospodarczej w dobie kryzysu. Sprawę Brześcia i niecnego wystąpienia w Sejmie osławionego obrońcy hajdamaczyzny posła tut. okręgu p. A. Ciołkosza przedstawił prof. Kautzki.

W dyskusji zabierali głos: Przewieleb. ks. proboszcz Ligenza, pp. Konopka, Podgórny, Jabłoński i inni. Uchwalono rezolucje: Z hołdem oraz najgłębszą czcią dla p. Prezydenta Rzpltej i P. Marszałka J. Piłsudskiego, zaufanie dla prac Rządu i Klubu parlam. BBWR., a nadto wyrażono potępienie i pogardę dla warchołów sejmowych, zwłaszcza dla posła tut. okręgu p. A. Ciołkosza z PPS.

5) **Miasteczko Ryglice pow. Tarnów** miało w niedzielę 22 lutego br. swój wielki dzień polityczny, bo na wielkiem publicznem zgromadzeniu — brało udział przeszło 600 obywateli i obywatelek — p. **poseł Starzyk** zapoznał zebranych z obecnem położeniem politycznem i gospodarczem. Przewodniczącym tego b. poważnego i licznego zebrania był p. kier. szk. Jan Wirtel a zastępcą p. Chajec Władysław, tok obrad spisywał p. Jan Smołucha. W ogromnej liczbie stawili się okoliczni chłopi, przeważnie byli zwolennicy centrolewu. Gorące przemówienie p. posła Starzyka o usilnych a skutecznych pracach Rządu celem poprawy sytuacji gospodarczej, znalazły żywy oddźwięk wśród zebranych, z których wielu obałamuconych nieprzebierającą w środkach agitacją i demagogją centrolewu głosowało na listę Nr. 7. teraz dopiero poznała swój błąd i postanowiło bez zastrzeżeń przejść pod sztandar Współpracy z Rządem. W czasie dyskusji znamienną rezolucję zgłosił b. gorliwy niedawno zwolennik siódemki p. Tadeusz Kosiński, a mianowicie apel pod adresem Rządu Marszałka J. Piłsudskiego i większości sejmowej, że zebrani domagają się usunięcia ze Sejmu posła tut. okręgu p. Adama Ciołkosza za jego wrogie dla Państwa wystąpienie w sejmie w sprawie obrony mniejszości narodowych i że potępiają go jako zdrajcę sprawy narodowej.

Piękną rezolucję postawił ks. kan. i proboszcz J. Wyrwa, że zgromadzeni wyrażają najgłębszą miłość dla Wielkiego Budowniczego Nowej Polski p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i życzą Mu długich lat zdrowia, gdyż Jego głowy i ręki tak bardzo Ojczyzna potrzebuje.

Naokoło spraw miasta.

Obecnie wyszedł z druku nowy preliminarz budżetowy na rok 1931/32 i cyfry jego wskazują, że komisarz rządowy kierował się jak najdalej idącemi oszczędnościami przy układaniu wydatków na rok bieżący.

Suma bowiem wydatków zwyczajnych na rok 1931/32 wynosi 1,781.570, wobec 2,021.306 zł. preliminowanych w bieżącym roku budżetowym.

Pertraktacje toczące się między dyrekcją kolei a magistratem w sprawie przyłączenia się kolei do umowy w sprawie pobierania prądu z Mościc dobiegają końca i będą miały rezultat pomyślny.

W niedzielę udała się do Krakowa delegacja Zarządu miasta w osobach pp. Komisarza Marszałkowicza, asesora inż. Okonia i radnego dr. Silbigera aby wziąć udział w obradach Zjazdu Związku Miast.

Za miesiąc luty otrzymali bezrobotni nieco wyższy zasiłek aniżeli w styczniu a prócz tego dzięki staraniom Komitetu Obywatelskiego, na czele którego stoi p. starosta dr. Skwarczyński, zebrano 2.165 zł. za które magistrat zakupił chleb dla bezrobotnych.

Tadeusz Myszka.

Wspomnienie St. Króla-Kaszubskiego

W lutym 1931 roku mija 16 lat temu jak zginął w miasteczku Pilźnie oficer I Bdy Piłsudskiego por. Stanisław Król-Kaszubski. Zginął na szubienicy prawy syn Polski z okrzykiem w ostatniej chwili swego życia „Niech żyje Komendant" „Niech żyje Polska". Tow. „Sokół" w Pilźnie wystawiło nagrobek ś. p. Królowi w. r. 1923. W r. 1922 dekretem Naczelnego Wodza ś. p. Król-Kaszubski został odznaczony orderem „Virtuti militari".

Stanisław Król Kaszubski porucznik I B-dy Piłsudskiego urodził się pod zaborem rosyjskim. Mimo prądów rusyfikacyjnych dzięki ojcu kształcił w sobie uczucia narodowe. Wpajał ojciec w małego Stasia miłość ojczyzny, kształcił w nim sprawność i tężyznę fizyczną. W dziesiątym roku swego życia wstępuje Staś do V gimnazju w Warszawie. Tutaj nastają już ciężkie czasy, bowiem trudno mu się było godzić z duchem rusyfikatorskim. Pochłania lektury Sienkiewicza, zapoznaje się z światem bohaterów przedrozbiorowych. Trylogja stała się dlań skarbem, kopalnią uczuć narodowych, nauczyła go cenić rycerstwo polskie. Za propagandę patrjotyczną wśród swoich kolegów zostaje usunięty z gimnazjum. Wstępuje do gimnazjum w Płocku. Tutaj życie zgotowało mu ten sam los — wyrzucony i stąd nie rezygnuje z kształcenia się, ale zdobywa maturę jako ekstern w Rosji. Bierze udział w rewolucji w r. 1905 pod pseudonimem „Król". Dostał się do więzienia. Wycierpiał wiele, cierpienia te przekuł na dążenie ku Niepodległej Polsce, na niezłomną nienawiść do Moskali. Wyrokiem później zesłano go do guberni archangielskiej, od czego wyratowała go matka. Wydalono go zagranicę bez prawa powrotu.

Udał się Kaszubski do Krakowa, rzucił się do pracy, zapisał się na wydział literatury, następnie przyrody, przerzucając się później na medycynę. Wykształcony, władający kilkoma językami, pisał powieści, nowelki, poezje nieźle płacone na rynku dziennikarskim w Warszawie. Prowadził chóry robotnicze, studenckie, upiększając wszelkie uroczystości.

Nadeszło wydarzenie ważne w życiu Kaszubskiego. W Krakowie zjawił się Człowiek, który wbrew woli narodu starał się zeń ducha wykrzesać, zmóc bezwład wiekowy i polskie wojsko tworzyć.— Kaszubski stał się wyznawcą Komendanta. Żar Jego myśli niósł — zastygłe serca budził do zapału. Ukończył szkołę Strzelca w Stróżach w 1913 r, lubiany przez kolegów.

Nadszedł rok 1914 — zabrzmiał złoty róg, Kaszubski jeden z pierwszych stanął do pracy. Komendant, jako oficerowi polecił mu pracę organizacyjną. 10 sierpnia otrzymuje rozkaz objęcia komendy nad plutonem nowotarskim w Krzeszowicach. Początkowo pluton przyjął go zimno, ale kiedy począł brać ludzi ostro, a zarazem po ojcowsku — pokochał go, nazywając go „Wołodyjowskim" Z żył się z żołnierzami, pokochał ich w marszu przez Racławice, Skałę, Miechów, Jędrzejów pod Kielce. Poszedł Król Kaszubski na wojnę — jak na święto — rzucił się w wir walki, przeszedł kampanję kielecką, walczył pod krzywopłotami, wreszcie pod Łowczówkiem podczas patroli dostaje się do niewoli, skąd odprowadzają go do Tarnowa wraz z innymi legjonistami. Za staraniem ks. biskupa Wałęgi i burmistrza dra Tertila władze rosyjskie zwolniły paru legjonistów, zatrzymując Kaszubskiego, który zeznaje, że jest obywatelem Królestwa i dlatego wstąpił do Legjonów, by walczyć z ciemięzcą Narodu. Podsuwano mu myśli wstąpienia do wojska rosyjskiego, co Król — Kaszubski odsuwa ze wzgardą.

Wywieziono go do Pilzna i tu w lutym 1915 r. zginął na szubienicy z słowami „Niech żyje Komendant" „Niech żyje niepodległa Polska". — Ostatnie otuliły biedną polską ziemię i zostały jako hasło dla tych, którzy w ślady męstwa i poświęcenia bohatera poszli, by dokończyć dzieła.

Sprawiedliwości moskiewskiej stało się zadość.—

W czerwcu 1915 r zawiązano Komitet, który urządził pogrzeb. Na uroczystość pogrzebu przybyli imieniem NKN. prezes L. Jaworski, wiceprezes I. Daszyński, imieniem Legjonów kap. dr. Marjan Kukiel, dzisiejszy profesor Uniw. Jagielońskiego.

Tak zginął „Księżę niezłomny", polskich żołnierzy, żołnierz szary, prosty, oficer, który godnie reprezentował honor polskich żołnierzy. O grób jego ostrzyć będą bagnetów stal nowe pokolenia o ile przyjdzie jeszcze za wolność, za wiarę, za świętą sprawę polski toczyć bój.

Odszedł — pozostawił pomnik odwagi, tężyzny, potęgi woli i miłości wodza i Ojczyzny. Pozostawił wzór ofiarności żołnierza polskiego, dla którego śmierć za ojczyznę jest jedynem przykazaniem.

—o—

Mecenasi sjonistyczni judzą.

Wielce to zrozumiałe, bo tak bardzo ludzkie. Gwarno było w kancelarjach panów co zasiadali na stołkach radzieckich i magistrackich. Interes szedł całą parą. Interwencyjki, protekcje dawały wcale niezły dochód — aż tu nagle jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystko się zmieniło. Panowie mecenasi opuścili ratusz a równocześnie falanga klijentów znikła i trzeba całe dnie wyczekiwać na procesowicza co chce za 5 zł. i skargę i zastępstwo w sądzie.

No i czy tu się nie gniewać. Nie życzyć tym, o których się myśli, że przyczynili się do tej klęski — „złamania nóg i rąk“.

Ale cóż, życzenia nie spełniają się zwykle, a tu złość i chęć zemsty pali biedne serca.

Mecenasy machiawieliści z ulicy Żydowskiej postanowili wywołać dysonans między ludźmi z B. B. W. R. Takie dysonanse mogą doprowadzić do pomyśleli politykierzy — do rozłamu, z czego my skorzystamy.

I oto rozpoczęła się kampanja, mająca na celu poróżnić p. komisarza z wicekomisarzem. Daremnie.

Dzisiaj nowy atak przeciw redaktorowi Hasła ma na celu zniechęcić komisarza rządu do naszego wydawnictwa. W tym celu naiwnie wyszukuje „Tygodnik Żydowski“ polemikę prowadzoną w piśmie przeciwko p. M. z przed 3 lat, polemikę spowodowaną przez chwilowe nieporozumienie i agitację osób nierozumnych.

Dobrze Tygodnik wie, że te nieporozumienia dawno są usunięte, że inicjator ich dawno opuścił Tarnów, a tak p. komisarz Marszałkowicz jak i redaktor naszego pisma jako karni żołnierze Bloku prorządowego, każdy pracuje na posterunku i wszelkie zakusy mącenia panów sjonistów nie na wiele się zdadzą.

Kasiarze przy robocie.

We wtorek włamali się kasiarze do kantoru Aberdama na ulicy Wałowej przez podkop z piwnicy p. Pomeranca, w której znajduje się skład win.

Włamywacze dostali się przez parkan na podwórze, tam wyłamawszy kłódki weszli do piwnicy. Pod kantorem Aberdama wybili otwór dość szeroki, aby się przedostać. W kantorze rozpruli rakiem całą boczną ścianę kasy ogniotrwałej, jednak nie znaleźli w niej nic, prócz kilkunastu srebrnych monet.

Szajki włamywaczy i kasiarzy grasują coraz bardziej w naszym mieście i teroryzują wprost mieszkańców, którzy boją się chociażby na chwilę opuścić mieszkanie. Onegdaj na ul. Rogojskiego w domu p. Holländra wykorzystali piętnastominutową nieobecność właścicielki, aby splondrować wszystkie szafy i skraść biżuterji na 1500 z ł.

Policja śledcza jest wprost bezradna, albowiem nikła, wobec potrzeb, ilość funkcjonarjuszów paraliżuje pracę.

Strzały na ulicy.

W sobotę wieczorem został przez nieznanych osobników napadnięty oficer 16 p. p., jednak kiedy w celu zastraszenia awarturników dał strzał w powietrze, ci znikli. Musimy dodać, że oficer działał we własnej obronie.

Lekarz, który nie jest tragarzem

Pani R. przechodząc przez ciemną sień w domu przy ul. Krakowskiej 20, wpadła do otwartej piwnicy odnosząc ciężkie uszkodzenia ciała. Kiedy krewna jej wybiegła po pomoc i spotkała syna właściciela domu lekarza, poprosiła go, aby pomógł wynieść z piwnicy poturbowaną kobietę, lekarz p. dr. W. odpowiedział, że nie jest tragarzem. Odpowiedź taka znamionuje, że p. doktor nie powinien być również lekarzem.

Komitet obchodu imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Celem przygotowania uroczystego obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego we czwartek, dnia 26 lutego 1931 r. o godz. 6-tej w sali ratuszowej.

Połów komunistów w Tarnowie.

Policji śledczej udało się znowu wyłowić kilku agitatorów komunistycznych, którzy grasowali na terenie Tarnowa, agitując przeważnie w kółkach młodzieży. I tak dostali się w zatrzask: Mala Korn, Róża Seiden Vel Feldgeber, Chaim Sperling, Herman Niziński, Jakób Pinkas i Adolf Teitelbaum. Wszyscy odpowiadać będą za przynależenie do tajnych organizacji.

Pożar w gazowni.

W poniedziałek o 5-tej rano wybuchł w gazowni miejskiej pożar wywołany krótkim spięciem. Straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce i pożar po 25 minutach ugasiła. Na miejscu pożaru zjawił się p. wicekom. dr. Mütz i dyr. Dyndowicz. Li tylko dzięki energicznej i umiejętnej akcji straży pożarnej katastrofa nie przybrała wprost groźnych dla miasta rozmiarów, gdyż tylko kilka metrów od ognia znajdował się wielki rezerwoar gazowy, którego zajęcie się mogło spowodować zagładę dla dużej części miasta. Szkody są stosunkowo nieznaczne.

Osiedle w Tarnowie.

Już dawno wyłoniła się w Tarnowie myśl założenia Osiedla na wzór Prokocima lub Płaszowa. Specjalnie kolejarze popierają tę myśl. W tej sprawie odbyło się dnia 22 zebranie, na którem p. Stefan Kargol wykazywał potrzebę założenia osiedla. Na zebraniu było około osiemdziesięciu zainteresowanych obywateli, chcących wybudować sobie tanio mieszkania.

Jako teren zdatny do budowy osiedla wskazał p. Stefan Kargol parcele ciągnące się od ul. Szkotnik w pobliżu ogrodu strzeleckiego aż po Piaskówkę.

Olbrzymie te grunta mają być rozparcelowane w najbliższym czasie.

Z kolejowego P. W. w Tarnowie

Dnia 6 lutego 1931 r. odbyło się Walne Zebranie członków Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Tarnowie, Warsztaty Kolejowe. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu Organizacyjnego i udzieleniu mu absolutorjum, wybrano Zarząd w następującym składzie:prezes inż. Urbanik Antoni naczelnik warszt., wiceprezes p. inż. Letscher Czesław zastępca naczelnika warszt., sekretarz p. Kulczyk Edward, skarbnik p. Zagórski Kazimierz.

Dnia 21. II. br. odbyło się Zgromadzenie celem założenia na stacji Towar. Oguiska przysposobienia Kolej. Wojskowego. Po wygłoszonych referatach przez delegatów z Krakowa o znaczeniu Przyspob. Kolej. Wojskowego przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego to został wybrany: prezesem inż. Wróblewski Franciszek, zastępca Jakóbczyk Wincenty, sekretarz Kargól Stefan, skarbnik Błaszczak Józef.

Nowy Zarząd Tow. Kasynowego.

Dnia 22 bm. odbyło się walne zebranie członków Tow. kasynowego. Po sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły i po sprawozdaniu kasowem uchwalono absolutorjum odchodzącemu zarządowi, poczem wybrano prezesem dr. Kryplewskiego, wiceprezesami pułk. Myszkowskiego i maj. Zakrzewskiego. Po wyborze 10 członków Zarządu i 2-ch rewizyjnych zebranie zamknięto.

Z Ropczyc.

Dnia 22 bm. odbyło się powiatowe zebranie BBWR. w sali rady powiatowej. Zebranych około 250 osób. Na zebranin tem byli obecni p. p.: starosta Celewicz, zastępca Basara, insp. Grabowiecki i inni.

Zebraniu przewodniczył Pociask z Niedźwiady udzielając głosu prof. Myszce, który jako kierownik powiatowego biura podziękował zebranym za współpracę, prosząc o dalszą, oraz powitał posla Persa Karola. Następnie nakreślił sytuację oraz pracę sejmu poseł Pers. Rezolucją wyrażającą zaufanie dla BBWR. zebranie zakończono.

Z Brzeska.

Od dłuższego już czasu dochodziły wieści o zmianie na stanowisku starosty powiatowego — które ostatnio okazały się prawdziwe. Mianowicie dn. 16 bm. objął urzędowanie nowy starosta p. dr. Döllinger w miejsce dotychczasowego starosty p. Hałacińskiego, który podobno przeszedł w stan spoczynku. Były starosta Hałaciński poznał powiat i jego potrzeby, jego dziełem jest ufundowanie powiatowi Szkoły rolniczej pod Wojniczem. Toteż oceniono jego pracę. Miasteczko Czchów i wieś Biesiadki nadały mu obywatelstwo honorowe.

Nowy starosta p. dr. Döllinger b. legjonista, prawnik, b. komisarz Białej Małopolskiej znany działacz na niwie społecznej jest stosunkowo młodym i wiekiem i latami służby — urzędnikiem. Wszystko jednak przemawia za tem, że będzie nie tylko kontynuował pracę swego poprzednika, ale ująwszy władze w mocne i doświadczone ręce — poprowadzi je na pożytek powiatu i jego obywateli

Koncert Towarz. Muzycznego.

Dzień 22 lutego zapisał się chlubnie w historji Tow. Muzycznego, które jednym wyczynem artystycznym, wybiło się na powierzchnię życia muzycznego naszego miasta.

Prof. Tukacz zdołał koło siebie skupić co najlepszych muzyków i przy pomocy orkiestry 16 pp. stworzył orkiestrę symfoniczną o pierwszorzędnych walorach potrzebnych w grze zespołowej, że tylko wymienimy koncertmistrza p. M. Aubera znakomitego klarnecistę kap. Salacza, świetnego flecistę p. Gutmana, doskonałego kornecistę p. Burdla, wytrawnego waltornistę p. Böhma i wielu, wielu innych, których tu niesposób zacytować.

Nad tem wszystkiem panuje batuta wrodzonego dyrygenta p. prof. Tukacza, której bezwzględnie posłuszni są członkowie zespołu, a rygor ten to pierwszy warunek powodzenia orkiestry. Pełen temperamentu i nerwu muzycznego, a zarazem i umiaru dyrygent, umie z tej sobie oddanej drużyny wydobywać barwy wedle swej woli, których nigdy jednak nie przejaskrawia, zdradzając poczucie smaku w efektach orkiestralnych. Odegrana Suita baletowa z op. Hrabina, była tego najlepszym przykładem. Dopełnił programu popis sekstetu krak., który wykonał Thulie'go sekstet i inne pomniejsze kompozycje. Są to utwory bardzo ciekawe tak pod względem instrumentacyjnym, jak i harmonizacyjnym. Młody ten zespół zdradza jednak jeszcze — w utworach coprawda trudnych — pewne nierówności rytmiczne, które po dłuższem zgraniu dadzą się z łatwością usunąć.

Świetny ten koncert urządzony staraniem Tow. Muzycznego oraz p. pułk. Myszkowskiego zgromadził w sali Marzenie wszystkich melomanów tarnowskich dając dochód na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. *Dr. S.*

Ofiarowane przez p. A. Liebermana 20 zł. do dyspozycji redakcji, złożyliśmy sekretarjatowi BBWR. na cele Bloku.

Naczelny Dyrektor Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, przyjmuje interesantów

w środy od godz. 10-tej do 12-tej

przyczem podkreśla się, że wobec zupełnego braku posad w fabryce, w sprawie powyższej Naczelny Dyrektor przyjmować nie będzie.

MAGISTRAT MIASTA TARNOWA.

L. 5663/32. Tarnów, dnia 19 lutego 1931.

Obwieszczenie.

Zarząd miasta Tarnowa zawiadamia, że dnia 1 kwietnia b. r. otwiera nowo wystawioną rzeźnię, będącą wyrazem ostatnich zdobyczy techniki i urządzoną także na wyrób t. zw. bekonów.

Interesowani mogą rzeźnię zwiedzić i jej urządzenia oglądnąć; w tym celu należy się zgłosić w Budownictwie miejskiem (ul. Wałowa), które udzieli wszelkich wskazówek.

Wobec tego, że rzeźnia uruchomioną zostaje dnia 1 kwietnia b. r., raczą interesowani jak najrychlej się zgłosić.

Komisarz Rządowy:

A. Marszałkowicz.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kałesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.